

Dzień 4.

Ewangelia według świętego Mateusza, rozdział 4, wersety 1–11

Wtedy Duch wyprowadził Jezusa na pustynię, aby był kuszony przez diabła. A gdy przeośćcił czterdzieści dni i czterdzieści nocy, odczuł w końcu głód. Wtedy przystąpił kusiciel i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem». Lecz On mu odparł: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych».

Wtedy wziął Go diabeł do Miasta Świętego, postawił na narożniku świątyni i rzekł Mu: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół, jest przecież napisane: Aniołom swoim rozkaże o tobie, a na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Odrzekł mu Jezus: «Ale jest napisane także: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego».

Jeszcze raz wziął Go diabeł na bardzo wysoką górę, pokazał Mu wszystkie królestwa świata oraz ich przepych i rzekł do Niego: «Dam Ci to wszystko, jeśli upadniesz i oddasz mi pokłon». Na to odrzekł mu Jezus: «Idź precz, szatanie! Jest bowiem napisane: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz». Wtedy opuścił Go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i usługiwali Mu.

- **Stając** w obecności Bożej, uczynię znak krzyża.
- **Poproszę**, aby wszystkie moje zamiary, decyzje i czyny były skierowane w sposób czysty do służby i chwały Jego Boskiego Majestatu.
- **Wyobrazę** sobie samotnego Jezusa na pustyni.
- **Poproszę** w tej medytacji, aby Duch Święty ukazał mi sposoby kuszenia obecne w moim życiu, zwłaszcza te, które najtrudniej mi zauważyć.
- **Rozpocynam** rozważanie słowa Bożego.

Każdy człowiek jest kuszony. Żadna pobożność, czy nawet świętość, nas przed tym nie uchroni. Nawet Jezus, choć był Bogiem, doświadczał pokus, dlatego, że był również Człowiekiem. W opisywanej scenie tylko krótkie zdanie informuje o tym, że kusiciel próbuje nawiązać dialog z Jezusem. Czy Jezus go widział? A może był to tylko cichy szept lub myśl pojawiająca się w głowie? Czy zastanawiam się, w jaki sposób kusiciel przychodzi do mnie?

Na czas kuszenia został wybrany szczególny moment, kiedy Jezus był osłabiony długim postem. Czy rozpoznaję w moim życiu takie momenty, kiedy głód czegoś – niekoniecznie fizyczny, może tęsknota, pragnienie lub długotrwałe cierpienie – sprawiają, że moja odporność na pokusy słabnie? Czy rozpoznaję czas, kiedy powinna zostać zachowana szczególna czujność z mojej strony?

Łatwiej rozpoznać pokusę, gdy są nam proponowane rzeczy w oczywisty sposób złe – konkretne przekroczenie przykazania, wyrządzenie krzywdy drugiemu człowiekowi lub sobie samemu. Trudniej, gdy głodnemu człowiekowi jest poddawana myśl o jego jakże naturalnym

prawie do zaspokojenia głodu, do zdobycia czegoś, czego przecież potrzebuje, do wykorzystania swojej pozycji, może pójścia na mały kompromis ze złem. By żyło się trochę łatwiej, lżej, przyjemniej... By uniknąć tego, co napawa lękiem. Jezus został między innymi uderzony w swoją tożsamość Syna Bożego – niech Bóg Mu udowodni, że Go kocha, że się troszczy, że ocali. Jest też kuszony, by oprzeć się na bogactwach tego świata, tak na wszelki wypadek, bo przecież różnie może być z tą Bożą opieką, a pieniądź to konkret. Czy można tak całkowicie zaufać? A o czym ja najczęściej słyszę? Co jest moją największą pokusą?

Jezus nie wchodzi w dialog ze złem. Krótki cytat z Pisma Świętego jest Jego jedyną odpowiedzią na szatańskie podszepty. Jakie są moje sposoby reagowania?

- **Zakończę** rozważanie osobistą rozmową z Panem o tej medytacji i odmówię *Ojcze nasz*.